

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godzin 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## Komedja w centrali Niezależnej Partji Chłopskiej. Głównym bohaterem N-pechowiec poseł Ballin. Warta na kupie starych gazet.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 3. W związku z poleceniem ministra spraw wewnętrznych i ogłoszeniem Niezależnej Partji Chłopskiej za nielegalną na terenie całego państwa przystąpiono do jej likwidacji. W zarządzie centralnym N. P. Chł. dokonała wczoraj policja konfiskaty archiwum. Następnie lokal został opieczętowany. W kilka minut potem przybył tam poseł N. P. Chł. Ballin, zdjął pieczętliki i rozgościł się w pokojach. Przedstawicielom władzy oświadczył jednocześnie, że to jest

na kupie gazet, które mu służą za prowizoryczne łożo. Władze — aby upartego posła zmusić do ustąpienia zabroniły komukolwiek go odwiedzać. Dodać należy, że poseł zaopatrzony jest ofiście w żywność. W dniu wczorajszym opieczętowano również redakcję N. P. Chł. „Jutrzenka” przy ulicy Szarej. Skonfiskowano tam moc odezwy i innych nielegalnych druków. W województwach białostockim, grodzieńskim i wileńskim likwidacja filij N. P. Chł. i „Hromady Białoruskiej” postępuje bez żadnych przeszkód szybko naprzód.

## Rewizja w filii N. P. Chł. w Myszkowicach.

### Konfiskata sztandaru.

Z Pabjanic telefonują: W dniu wczorajszym policja dokonała rewizji w lokalach „Niezależnej Partji Chłopskiej”, której siedziba mieści się w Myszkowicach. Druków nielegalnych nie znaleziono, natomiast skonfiskowano sztandar. Rewizje pozostają w związku z ostatnim rozporządzeniem ministra Składkowskiego.



EUGENJUSZ CHEN,

obrotny minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego wyzyskuje już zdobycie Szanghaju do nowej ofensywy dyplomatycznej przeciw Anglii. Chen (Cohen) pochodzi z osiadłej od 300 lat w Chinach zamożnej żydowskiej rodziny; urodził się na Wyspie Trinidad, gdzie jego rodzice przejściowo przebywali.

## Trzem uwięzionym generalom grozi kara od 1 roku do 6-ciu lat więzienia.

### W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa sądowa.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 3. — Śledztwo w sprawie generalów Żymierskiego i Zagórskiego zostało już ukończone.

Co się tyczy dochodzenia w sprawie generała Rozwadowskiego, to znajduje się ono

w ostatnim stadium śledztwa.

Generalowi Rozwadowskiemu zarzuca się, że utrzymywał on ścisły kontakt z organizacją wytwórczą pod nazwą „Zrzeszenie Pracy”.

Wszystkim oskarżonym generalom grozi kara od 1 roku do 6 lat więzienia.

## Gielda.

### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,45
Nowy-Jork	8,93
Paryż	35,04
Szwajcaria	172,12

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,94
-----------------------------	------

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,58
Złoty	57,63
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,95

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.90.

Prywatnie dolar w żądaniu	8,95
W płaceniu	8,94

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.



P. STANISŁAW LEWICKI,  
nowy wicewojewoda łódzki.

## Wystrzałem z floweru w usta uczni V klasy gimnazjum.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 3. — 16-letni uczeń V klasy gimnazjalnej, Henryk Denbel, syn tranego w Warszawie obywatela i właściciela kilku kamienic, w dniu wczorajszym po południu w mieszkaniu ojca przy ulicy Dobrej 5 popełnił samobójstwo.

Chłopiec już od kilku dni zdradzał silne wyczerpanie. Na ustawiczne pytania rodziców co mu dolega odpowiadał, że jest przemęczony nauką.

Wczoraj po powrocie z gimnazjum Henryk zamknął się w swoim pokoju. Gdy po pewnym czasie na pukanie

nikt nie odpowiadał wyważono drzwi. Oczom zaniepokojonych domowników przedstawił się straszny widok. Na łóżku

pośród zakrwawionej pościeli leżał bez znaku życia Henryk. Obok niego

znajdował się flower. Wezwany lekarz stwierdził, że chłopiec pozbawił się życia za pomocą

wystrzału w usta. Samobójca nie pozostawił żadnego listu, który mógłby rzucić odrobinę światła na to samobójstwo.

## Proces ordynata Bispinga w Sądzie Najwyższym. Wyrok zapadnie po kilku dniach.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 3. — Dziś przed południem rozpoczął się w Sądzie Najwyższym proces ordynata Bispinga,

skazanego na 4 lata więzienia w drugiej instancji za zamordowanie

ks. Druckiego-Lubeckiego w Terespolu. Proces ten budzi w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie i potrwa kilka dni.



Otwarcie wystawy przeciwalkoholowej w szkole im. Mickiewicza przy ulicy Nowośląskiej 24. Taśmę przecina kurator Okręgu łódzkiego p. Owiński. Fot. Aleksander Meyer.





Sympatja całego świata

HARRY PEEL

sympatja całego świata

w dramacie salonowo - sensacyjnym

w 10-ciu aktach pod tytułem

„CZARNY PIERROT”

ŚPIEWY chóru rosyjskiego „ZIELONA PAPUGA”.

### Rokowania o pożyczkę zagraniczną nie dały na razie żadnego rezultatu.

#### Głosy sfer finansowych Nowego-Jorku.

Warszawa, 22. 3. — Polska delegacja w osobach pp. Krzyżanowskiego i Młynarskiego udała się dnia 18 b. m. w

drogę powrotną do Europy na pokładzie parowca „Aquitania”. Delegaci polscy jadą w towarzystwie p. Jean Mennefa, przedstawiciela paryskiego domu bankowego Blair et Co w N. Jorku.

Zapytani przez reporterów przy wsiadaniu na okręt o wyniki podróży pp. Krzyżanowski i Młynarski odpowiedzieli, że „zaciągnięte pożyczki amerykańskiej w sumie 100 milionów dolarów

nie było głównym celem ich pobytu w Ameryce. Zaciąganie pożyczek zagranicznych przez Polskę

będzie wtedy dopiero możliwe, jeżeli Polska osiągnie zdrowe i mocne podstawy kredytowe”.

Sfery finansowe Nowego Jorku (Wallstreet) twierdzą, że delegaci polscy

przewodzą rozmowy o większą pożyczkę dla Polski z domem bankowym Blair et Co., z Bankers Trust Company oraz z Chase National Bank of The City of New York — i że rokowania te

nie dały żadnego rezultatu. Delegaci polscy nie zaprzeczali specjalnie wiadomości o rokowaniach, podkreślając tylko, że pożyczka nie była głównym celem ich podróży.

(A. W.)

### Rządowy projekt obniżenia podatku majątkowego.

Warszawa, 22. 3. — Przedłożony przez min. skarbu Czechowicza na Radzie Finansowej projekt reformy podatkowej przewiduje zniesienie podatku majątkowego z jednego miljaru złotych na 407 milionów złotych. Zniżony ten podatek byłby jednak podatkiem stałym

i dawałby 60 milionów złotych rocznie. Ponadto ministerstwo skarbu przewiduje reformę

podatku dochodowego. Reforma byłaby oparta na wzorach angielskich i francuskich. Byłby to podatek t. zw. cędulowy, który wprowadza podział na kategorie.

Np. lekarz, który posiada równocześnie majątek ziemski, będzie oddzielnie płacił podatek dochodowy jako lekarz, a oddzielnie jako właściciel ziemski.

### Podkopy wchodzą w modę.

#### Odkrycie policji w wielkich składach fabrycznych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 3. Dozorcy wielkich składów fabrycznych „Kryształ Brun i Synowie” przy ul. Białostockiej na Pradze od pewnego czasu słyszeli tajemnicze szmery i stuk

dochodzące z sąsiedniej posesji. Zaintrygowani tem stróżem, sprawdzili mury, lecz nie podejrzanego nie zauważyli.

Minęło kilka dni. Ponieważ szmery nie ustawały

zawładomiono więc policję. Ta po dokładnym obejrzeniu murów odkryła pod jedną ze ścian

podkop długości kilkunastu metrów, jeszcze nie wykończony. Włamywaczom pozostała do przebiecia tylko

gruba warstwa cementu przy fundamencie. Sprawców podkopu nie udało się dotąd wykryć. Podkop został

zasypany z powrotem.

### Niżsi funkcjonariusze pocztowi otrzymają dłuższe urlopy.

Z Warszawy donoszą: Na skutek interwencji zarządu głównego Zw. pracowników pocztowych, telefonicznych i telegraficznych,

minister poczty wydał decyzję, mocą której urlopy wypoczynkowe dla niższych

funkcjonariuszy poczty będą w tym roku zwiększone o jeden tydzień.

Funkcjonariusze, mający do 10 lat służby, otrzymają zamiast 2 — 3 tygodnie, ponad 10 lat pracy — 4 tygodnie i ponad 20 lat — 5 tygodni urlopu rocznego.

### Ograniczenia dla sędziów.

#### Nowy projekt rządu.

Z Warszawy donoszą: Pod przewodnictwem marszałka Rataja odbyło się wczoraj posiedzenie komisji prawniczej Sejm i Senatu, na którym prezydent Komisji Kodyfikacyjnej prof. Fierlich zdał sprawę z działalności komisji w roku minionym.

W toku dyskusji wysuwano silne zastrzeżenia co do projektu ustawy o pragmatyce sędziowskiej. Projekt ten przeszedł przez dwa czytania w Sejmie i w końcu

został wycofany przez rząd. Zapytywano ile jest prawdy w wiadomościach, że rząd zamierza wystąpić przeciwko niezawisłości sędziowskiej.

W odpowiedzi wiceminister Car oświadczył, że istotnie rząd ma zamiar, poczynić pewne poprawki w ustawie, przygoto-

wanej przez Sejm, a to w tym kierunku, iżby w pewnych wypadkach można było

przenieść lub zamianować sędziego w drodze administracyjnej. Wicemin. Car twierdzi, iż wpływ rządu na nominacje i przeniesienia nie wchodzi w dziedzinę judykatury i przez to nie zagraża niezawisłości sędziowskiej. W szczególności projekt rządu idzie w tym kierunku, że dla rządu względnie ministra sprawiedliwości byłaby zastrzeżona

jedna dziesiąta część stanowisk sędziowskich do nominacji wedle swobodnego uznania rządu. A także na obsadzanie stanowisk z wyboru rząd powinien mieć, zdaniem p. Cara większy wpływ, niż ma dotąd, przez zestawienie ogólnej listy kandydatów, nie zaś, jak dotąd, indywidualnych list.

### Czeladnicy szewscy grożą strajkiem.

#### Nie w Łodzi, lecz w Pabjanicach.

Z Pabjanic telefonują: W dniu wczorajszym związek czeladników szewców i kamaszników wystosował do związku mistrzów pismo, w którym domaga się podwyżki w wysokości 50 procent.

Czeladnicy żądania swoje uważają za słuszne i w razie nieuwzględnienia ich jeszcze w bieżą-

cym tygodniu

przystąpią do strajku. Z podobnymi żądaniami wystąpił również czeladnicy plekarscy.

Pracodawcy nie kwapią się zbyt do udzielenia odpowiedzi. Mieszkańcom Pabjanic grozi za tem brak butów i chleba.

### Praca w fabrykach idzie normalnym trybem.

#### Rząd zbiera materiał statystyczny do orzeczenia arbitrażowego.

Fabryki włókiennicze są już w pełnym ruchu. Rząd zbiera obecnie materiały statystyczne w celu przygotowania podstaw do wydania sprawiedliwego orzeczenia. Rzecz naturalna, że ogłoszenie wyroku arbitrażowego nastąpi dopiero po dokładnym zapoznaniu się z wszystkimi argu-

mentami obu stron, co potrwa jeszcze kilka dni.

W przemyśle metalowym trwają rokowania i koniec strajku spodziewany jest dziś lub jutro.

Strajk piekarzy nie daje się ludności we znaki albowiem pieczywo jest sprzedawane bez ograniczeń we wszystkich sklepach.

### Po zajęciu Szanghaju.

#### Bezpieczeństwo Europejczyków zapewnione.

London, 22. 3. — Oczekiwane zajęcie Szanghaju nie zrobiło tu większego wrażenia, natomiast niepewność wywołują ostatnie wiadomości o rozłamie wśród Kantończyków, który może sprawić, że Anglia nie będzie miała odpowiedzialnego kontrahenta, z którymby mogła prowadzić rokowania co do nowego regimenu w Szanghaju.

Szanghaj, 22. 3. — W związku z wkroczeniem wojsk południowych do chińskiej dzielnicy miasta i ogłoszenia strajku generalnego, władze miejskie koncesyj międzynarodowych

proklamowały stan wyjątkowy. Oddziały wojskowe, pozostające jeszcze na statkach wojennych, otrzymały rozkaz wylądowania. Narazie na terenie koncesyj cudzoziemców panuje względny spokój. Bezpieczeństwo cudzoziemców jest całkowicie zapewnione,

dzięki obecności wojsk angielskich, za co kobiety i dzieci składają dziękczynne modlitwy. Ulicami koncesyj przedelowało dzisiaj 1.200 amerykańskich strzelców-marynarzy w pełnym uzbrojeniu.

Wobec przejęcia linii kolejowej w Szang-Chaj armia prowincji Szantung została izolowana od swej bazy. Armia ta zostanie prawdopodobnie wcielona do wojsk południowych, które obecnie obsadziły całkowicie obszary, znajdujące się na południu od rzeki Jang-Tse, z wyjątkiem Nankinu. Wobec tego, że ostatnie wezwanie do rozpoczęcia strajku generalnego

znalazło szeroki posłuch wśród kolejarzy, komunikacja kolejowa z Szanghajem została przerwana i dostęp do Szanghaju możliwy jest

tylko drogą morską. W Szanghaju stanęły tramwaje, a przedalnie białe zostały zamknięte. Po południu kilka pocisków niewiadomego pochodzenia padło na koncesję. Ofiar żadnych nie było.

Szanghaj, 22. 3. — Pomiedzy awangardami, posiadającymi koncesyj francuskiej a oddziałem wojsk chińskich doszło do wymiany strzelców. Chińczycy zostali odparci.

### Interwencja wielkich mocarstw w zatargu włosko-jugosłowiańskim.

Belgrad, 22. 3. Ambasadorowie włoski i angielski podjęli wspólnie kroki w rządzie jugosłowiańskim celem upewnienia się, że rząd jugosłowiański rzeczywiście

niczego nie podejmuje,

aby podburzyć i ożywić ruch powstańczy w Albanii. Min. spraw zagr. Jugosławii Perić oświadczył, że rząd jugosłowiański nie myśli mieszać się do spraw albańskich.

Interwencja dwóch mocarstw zrobiła w Jugosławii

bardzo przykre

wrażenie. W kołach politycznych belgradzkich uważają ten krok za jednostronne angażowanie się po stronie włoskiej.

Paryz, 22. 3. Briand przesłał posłowi francuskiemu w Białogrodzie instrukcje, w których załącza mu wywarcie

wplywu na rząd jugosłowiański co do zachowania umiarkowania i ostrożności w obecnym zatargu. Dyrektor polityczny na Quai d'Orsay, Berthelot, przyjął posła jugosłowiańskiego, wobec którego interwenjował w tym samym sensie.

Dziś rano przybył na Quai d'Orsay poseł bułgarski, zapewniając ponownie o pokojowych dążeniach w Bułgarii.

### Niefortunna mowa gen. Romera podczas uroczystości górnośląskich.

Berlin, 22. 3. Zwrot użyty przez gen. Romera podczas niedzielnych uroczystości plebiscytowych w Katowicach o nieuniknionej wojnie polsko-niemieckiej o Górny Śląsk,

wywołał żywe echa w prasie niemieckiej, która wyciąga wnioski o wojowniczych zamiarach Polaków.

„Lokal Anzeiger” pisze o polskich grobach wojennych. „Berliner Tageblatt” umieszcza odnosną wiadomość pod tytułem:

„Polska pobrzekuje szablą”. Dziennik podkreśla, iż zdanie takie w ustach reprezentanta premiera jest najlepszym dowodem, jak nieszczerze są zapewnienia polskie o pokojowych tendencjach.

Dziennik przy tej sposobności porusza niebezpieczeństwo wojny na wschodzie, między Polską a Litwą.

„Kreuzzeitung” jest zdania, że polski ples, który tak głośno szczerka, nie jest tak znowu skory do ugryzienia.

### 30 złotych gotówką

#### za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”.

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa” na stronie 5-jej w podtytule u góry po lewej stronie zamieścił słów:

„Ofiara macochy”

zauważa umyślny błąd:

„Ofiara zlej macochy”

czyli dodane słowo:

„zlej”

zgłoszą się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Wczoraj nikt się nie zgłosił po premję. Prawdopodobnie strajk i jego zakończenie w sobotę tak zaabsorbowało Czytelników, że zapomniano zwrócić dostateczną uwagę na numer „Echa”.

Uważnie więc czytać i przechowywać numery do następnego dnia!

Numer premijowy ważny jest tylko do następnego dnia,

godzina 19 (7 wieczór), sobotni zaś do poniedziałku o tej samej porze.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —  
**NASZYJNIK CZY DZIEWCZYNA**

Wielki dramat sensacyjno-erotyczny w 8-aktach, osnuty na tle życia apasów paryskich. Pikantna i drastyczna historia kobiety, schwytej podczas obławy policyjnej w nośnym lokalu.

W roli solowej piękna MAE MURRAY.  
Nad program

**Arcewesoła Komedja Amerykańska**  
w 2 aktach. Następnym program: „Gdy polay się lzy uwiedzionej”

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr. I m. 70. gr. 70, II m. 50, III 30 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70. gr. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Stosunek go pozostaj...  
Pojedyncze nie dają luki powstami.  
Świeżo pozór eksp...  
na w...  
śmierciono...  
koguta pod...  
gena podcz...  
Kogut zdec...  
le doświadc...  
rezultat: na...  
części organ...  
nizm uszko...  
W naśw...  
coś wytwar...  
ganizmu prz...  
Na czym wi...  
promieni Ro...  
tyment daję...  
skutki naśw...  
gena mogą b...  
tralizowane...  
tego rodzaju...  
fotograficzn...  
pośrednie dz...  
niepoddane...  
ma f...  
Roentgenizo...  
promieniowa...  
ca wówczas...  
Promieniują...  
roznosi prom...  
wywołujące...  
nawietlane...  
mieniają w...  
kiedy już un...  
spożyte leż...  
Jednem...  
wiadomo ws...  
mienie mog...  
nie i wytwa...  
światlanie...  
organizmów...  
tylko.  
TEFFI.  
PO  
Raja s...  
— To ob...  
tyczne! Bog...  
ty gadasz m...  
życze ci na j...  
sisz sobie ku...  
ważne!  
— Ja nie...  
zawołała Sas...  
znie.  
— Na utr...  
ja — ależ kt...  
to przeszkad...  
w tobie rozki...  
ko temu, aby...  
perfumy, cze...  
Oczywiście...  
chała i nia...  
ucieknie. To...  
ste kobiety!...  
Saszeńka...  
Myślała o Ta...  
taki brzydki...  
— Biedak...  
całego serca...  
być dumna, o...  
men. Jutro k...  
dokryty jest...  
nie. Zał mi go...  
cie.  
Myślała o...  
— Nie mia...



# Śmiertelne promienie krwi.

## Nowe tajemnice wydarte przyrodzie.

Stosunek światła do życia organicznego pozostaje

jeszcze nadal zagadką.

Pojedyńcze zdobycze nauki na tem polu nie dają się tak łatwo w całość złożyć i luki powstałe trzeba wypełniać hipotezami.

Świeżo jednak zrobiony bagatelny napózór eksperyment otwiera perspektywę na wielkie misterjum natury:

śmiercionośne promienie krwi. Grzebień koguta poddano działaniu promieni Roentgena podczas gdy reszta ciała była starannie przykryta.

Kogut zdechl. Powtarzane na wielką skalę doświadczenia dawały stale identyczny rezultat: naświetlenie pewnej ograniczonej części organizmu wystarcza, by cały organizm uszkodził,

a nawet zabił.

W naświetlonej części zatem musi się coś wytwarzać, co stamtąd do całego organizmu przechodzi i wszystkie jego organy uszkadza.

Na czem więc polega pośrednie działanie promieni Roentgena? Arcydzwiny eksperyment daje na to odpowiedź: szkodliwe skutki naświetlania promieniami Roentgena mogą być za jednym zamachem zneutralizowane, przez wstrzyknięcie kogutom tego rodzaju „dezensybilatora”, jaki się do fotograficznych celów używa. Czyli że i pośrednie działanie promieni Roentgena na niepoddane ich wpływowi organy ma fotograficzny charakter.

Roentgenizowane organy same zaczynają promieniować, a tem samem i krew krążąca wówczas w roentgenizowanym organie. Promieniująca teraz na własną rękę krew roznosi promienie wszędzie — promienie wywołujące chorobę i śmierć. Naprzykład: naświetlane organiczne pierwiastki promieniują w dalszym ciągu wtedy nawet, kiedy już umrą, promieniują i nadal, jeśli spożyte leżą w żołądku zwierzęcia.

Jednym słowem —

miecz obosieczny:

wiadomo wszakże, że ultrafioletowe promienie mogą zastępować, a prawdopodobnie i wytwarzać witaminy. Nietylko naświetlanie ultrafioletowymi promieniami organizmów żyjących, ale i ich pożywienia tylko.

Naświetlone ultrafioletem mleko na przykład w wielu ten sam efekt leczniczy na rachityzm — chorobę wynikającą z braku witamin — co

słynny tran wątrobiany.

Z drugiej zaś strony: wystarczy tylko naroentgenizować pożywienie, nie same

Naroentgenizowane ziarna ryżowe wystawione na działanie czerwonego światła, nie czernią już fotograficznych płyt, to znaczy nie wysyłają już własnych promieni. Ten sam proces w fizykalnym laboratorium odnosi się i do organizmu żyjącego. Ziarna ryżowe —

### Datek lepszy...



**Gospodyni:** — Wsparcia nie dam, ale mam robotę.  
**Żebrek:** — Nie chcę pani wobec tego przeszkadzać. Dowidzenia!...

zwierzęta, a podlegają one ciężkim chorobom — skrzywieniu stosu pacierzowego, dajmy na to!

Docent Julusz v. Ries, który na tem zagadkowym polu zrobił iście pionierskie wysiłki ustalił do pewnego stopnia

przyczynę zjawiska:

położył mianowicie naświetlone ziarna ryżu w camera obscuracna szczerlnie zamknięte fotograficzne płyty i ziarna ryżowe same się sfotografowały, to jest same wysłały przenikające, niewidzialne promienie, które narysowały ich wizerunek na płycie.

Ries zrobił wielki i pełen znaczenia krok naprzód: znalazł prosty środek do prawie że całkowitego zgazowania samonaświetlania naświetlonych ziarn ryżowych — czyli środek do wyłączenia pośredniego działania roentgenizacji:

czerwone światło.

to ciałka krwi,

a fotograficzna płyta — krwią omywane organy. Krew pod działaniem promieni Roentgena sama wysyła łagodniejsze — słabsze promienie Roentgena.

Takie naświetlanie wtórne gasi się dziś powszechnie nowoczesnym naświetlaniem dłuższymi falami światła, aniżeli dawne uwalniające fosforescencję.

Na tem polega

siła lecznicza czerwonego światła.

O niewielu chorobach medycyna wie, o wielu domyśla się tylko, że bywają od szkodliwych promieni uwolnione. Nie tyle od promieni, padających na skórę, ile od promieni, które porażone organy same na inne wypromieniowują czyli od promieni zamkniętych w organizmie. One mogą być tylko przez czerwone światło zneutralizowane — unieszkodliwione.

W próbie Riesa z kogutami, śmiercionośne promienie krwi są pozbawione swego zgubnego oddziaływania zapomocą „dezensybilatora”, ponieważ organy stają się niewrażliwe na promienie.

Cała ta serja doświadczeń zwróciła uwagę lekarzy na jeszcze jedną mało dotychczas cenioną okoliczność; rezultat doświadczeń zmienił się mianowicie wraz z porami roku.

Najnowsze doświadczenia przy uniwersytecie w Gracu nad siłą świetlną ludzkiego mózgu wykazały również zależność od pór roku. Z porami roku zmienia się nietylko intensywność promieni słonecznych, ale i ich składniki; w jesieni zasobniejsze są w ultrafioletowe, latem zaś — ultrafioletowe promienie. Stąd prosty wniosek: wysoka wartość jesiennego słońca dla zdrowia ludzkiego.

Na jesieni naprzykład — według Riesa — nie robią się zmarszczki na twarzy, gdyż promienie wywołujące je są silne głównie na wiosnę. Kosmetyczne tedy operacje najlepiej

przeprowadzić w jesieni.

Wogóle odkrycie biologicznej roli czerwonych promieni otwiera szerokie horyzonty. Ze gaszą one śmiercionośne promienie krwi ma to prawdopodobnie wielkie znaczenie dla nienormalnych, naświetlanych lub inaczej uszkodzonych organizmów; ale

siła lecznicza czerwonych promieni

wskazuje przedewszystkiem na wielką rolę skóry przy niedopuszczeniu oraz przepuszczaniu różnych rodzajów promieni. Przeważna liczba chorób wśród cywilizowanych ludzi pochodzi ze

złego funkcjonowania skóry.

Najlepszą tedy bronią przeciwko śmiertelnym promieniom własnej krwi — nie przepuścić zwalniającego promieniowania co da się osiągnąć przez wzmocnienie i uzdrowienie naszej skóry — tego iście po macoszemu

traktowanego organu ochronnego.

### Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od wtorku, dn. 22 marca do poniedziałku, dn. 28-go marca 1927 r. włącznie

Dla dorosłych DLA MŁODZIEŻY.

II SERJA (ostatnia)

**KURJER CARSKI** Dramat w 10-ciu częściach (II seria)

W rolach głównych

**Iwan Mozzuchin i Natalja Kowanko**

Naukowe seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych odbywają się codziennie o godz. 13.30 i 15.

### TEFFI.

## POMYŁKA.

Raja schwyciła Saszeńkę za ramię.

— To oburzające! To poprostu idjotyczne! Bogacz zakochuje się w tobie, a ty gadasz mu o swoim młocu! Słuchaj, pożyczę ci na jutro mój czarny kapelusz i mu siesz sobie kupić nowe pantofle; to bardzo ważne!

— Ja nie chcę być na utrzymaniu! — zawołała Saszeńka i rozplakała się serdecznie.

— Na utrzymaniu? — zdziwiła się Raja — ależ kto cię do tego zmusza? Co ci to przeszkadza, jeśli bogaty człowiek się w tobie rozkochal? Czy masz coś przeciwko temu, aby kupowano ci kwiaty? Albo perfumy, czekoladki, czy bilety do teatru? Oczywiście, jak będziesz cały czas wzdychała i nianczyła dzieci, to on natychmiast ucieknie. To człowiek wschodu, lubi ogniście kobiety! Możesz mi wierzyć!

Saszeńka spała tej nocy bardzo źle. — Myślała o Tatarze. Wzruszało ją to że jest taki brzydki.

— Biedak. Powinno się pokochać go z całego serca, ale tak nie można. Trzeba być dumna, ostra, zdobywczą, jak — Carmen. Jutro kupię sobie lakierki. Nos jego pokryty jest dziurkami i dyszy nieładnie. Żal mi go. Musi być sam jeden na świecie.

Myślała o mężu, który był piękny i zły.

— Nie miał litości nawet dla Jasia. Tań

czy podobno całymi dniami w barach i dan cingach.

Nazajutrz kupiła sobie lakierki. I odrazu poczuła się Carmeną.

Tra — la — la — la!

Szczęśliwym przypadkiem sasiadka jej cierpiała znowu na fluksję i została na całe trzy dni w domu. Obiecała zaopiekować się Jasiem.

W czarnym kapeluszu Raji, z różą u pasa, Saszeńka miała naprawdę uczucie, że jest demoniczna kobieta.

Tatar zjawił się późno i szedł prosto do Saszeńki:

— Zaraz jechać. Jeść.

I podczas, gdy się ubierała, stał tuż koło niej i dyszał z zachwytem.

Na ulicy czekało jego własne auto.

W samochodzie Tatar wziął ją za rękę i powiedział:

— Ty mi jak krewny, jak siostrzeniec, ja ci coś potem powiem. Ty czekać.

Pojechali do drogiej rosyjskiej restauracji. Nie spuszczał oka z Saszeńki i uśmiechał się.

Saszeńka wycyliła duszkiem szklankę portweinu. Myślała, że to powinno pa sować do demona. Tatar zachwiał się w jej oczach, a lampka na stoliku przechyliła się dziwnie na bok. Może wypila za dużo.

„Trzeba być jak Carmen” przypomniała sobie Saszeńka.

— Czy zdołny pan jest do szaleństw? — spytała, rzucając powłóczyście spojrzenie.

— Ja nie wiedzieć. Nie mieć okazji, je stem z prowincji.

— Ha! ha! Ja kocham śpiew, taniec, wino, szaleństwo! ho! Pan mnie jeszcze nie zna!

Różowe światło na stolach, miękki dywan, kwiaty, teska muzyka, wino w srebrnych waderkach... Saszeńka poczuła się hiszpańską pięknością. Zdawało się jej, że ma olbrzymie, czarne oczy pod władczymi brwiami.

— Ty mieć miłego malca, — powiedział Tatar cichutko.

Saszeńka wyciągnęła swe „władcze” brwi.

— Ach, niech pan da spokój. Nie chce mówić tu o małych dzieciach, pieluchach i kaszy z mlekiem! Przy boskich dźwiękach tanga, gdy wino pieni się w kielichach, trzeba mówić o pięknie życia, a nie o jego prozie. Kocham piękno, szaleństwo przepych! Jestem z natury Carmeną! Jestem Markita!... To dziecko wydaje mi się cudzem, cała przeszłość jest dla mnie w tej chwili obca!

Odrzuciła rozkosznie głowę w tył i zbliżyła kielich do warg, ale w tej chwili coś w niej zaplakało boleśnie:

— Wyrzekłam się go. Mojego Jasia! Mego biednego, mizernego chłopaczka!

Tatar wycylił dwie szklanki wina i siedział ze spuszczoną głową.

Saszeńka mleczała.

Tatar zażądał rachunku i wstał.

Droge powrotna w samochodzie odbywała w milczeniu. Saszeńka nie wiedziała od czego zacząć rozmowę, a Tatar zdawał się być w bardzo złym humorze.

— Widocznie pił za dużo — myślała Saszeńka. — Ale bardzo jest miły. Pochyliłam go serdecznie.

Przy pożegnaniu uściśniła mu znacząco rękę:

— Do jutra... prawda?

Chciała dodać coś carmenowatego, ale nie przyszło jej na myśl.

W domu wybiegła jej naprzeciw sasiadka ze spuchniętym policzkiem.

— Pani malec płacze cały czas. Nie można z nim wytrzymać. Już nigdy go nie będę pilnowała.

W uroczyściej pokoju, oświetlonym lampą, przysłonięta gazeta, siedział na łóżku mały Jasio drżał na całym ciele.

Saszeńka schwyciła dziecko na ręce i wybuchnęła płaczem; przytuliła Jasia do piersi.

— To nic... nic. Cierpliwości, kochanie, jeszcze trochę cierpliwości. Znajdzie się ktoś, kto nas oboje pokocha... Będzie nam dobrze. Już predko...

Nazajutrz gospodarz kawiami spotkał na ulicy swego przyjaciela Assałewa.

Tatar waleśał się bez celu, nieogolony z zapuchniętymi oczami.

— Co się stało? Nie przyjdiesz dziś do kawiarni?

— Nie. Skończyło się.

— A dlaczego? Czy Saszeńka ci coś zrobiła? Tatar pokręcił głową.

— Ona... ty jej nie znać. Ona być — demon! To być pomyłka. Nie. Ja nie przyjdę już więcej. Skończyło się!



Wśród płonących lasów.

## Noc w piekle.

Jeden ze znakomitych przyrodników angielskich dr. James A. Delish znalazł się wraz z ośmioma podróżnikami w głębi lasów kanadyjskich. Wyprawa naukowa badała

roślinność dziewiczych puszczy i gromadziła zbiory fauny i flory.

Pewnej nocy ujrzeni podróżnicy zaczęli widzieć niebo, a niezwykle gorąco stawało się z każdą chwilą nieznosniejsze. Namioty ich stały nad brzegami wąskiej

lecz bardzo głębokiej rzeki.

Naraz spostrzegli podróżnicy niezwykle widok.

Nad wodą poczęły się gromadzić stada wszelkich zwierząt.

Łagodne sarny i antylopy, płochliwe zające i drapieżne czworonogi ogarnięte były panicznym strachem, nie lekkały się już swego sąsiedztwa wobec rozszalałego żywiołu, który zagrażał

wszystkim żyjącym stworzeniom.

Była to rozczulająca idyla na tle ogromnej luny płonącego lasu.

Najwyższy był czas myśleć o ratunku. Podróżnicy zatopili swe zbiory i zapasy w wodzie, sami zaś postanowili

ratować się ucieczką na łodzi.

Pragnęli dostać się na szersze koryto rzeki, gdzie nie dotknie ich żar płonącego lasu.

Mieli już odbić od brzegu, gdy w łódź ich

skoczyła antylopa.

Drżała na całym ciele i spoglądała tak żalosliwie, jakby błagała ludzi o ocalenie.

Pozostawiono ją w łodzi i całą siłą mięśni wprawiono w ruch wiosła.

Mineły trzy godziny wyczerzonego wiosłowania a koryto rzeki było ciągle wąskie. Termometr wskazywał 50 stopni Celsjusza.

## Mumja w wieży kościoła.

*Kto czem wojuje, ten od tego ginie.*

Robotnicy zajęci przy odnawianiu wieży kościoła św. Ksawerego uczynili okropne odkrycie. Znaleźli bowiem w

jednej z nisz wieży trupa mężczyzny.

Trup był tak zakonserwowany, że rocił wrażenie mumji.

Z początku przypuszczano, że przypadek zaprowadził na ślad jakiejś tajemniczej zbrodni, lecz bliższe zbadanie sprawy doprowadziło do stwierdzenia, że tragiczny wypadek, miał zupełnie inne podłoże, bądź co bądź

niezwykle i oryginalne.

Potwierdziło się tu mianowicie przysłowie, że kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie.

Stwierdzono identyczność trupa z 60-letnim pomocnikiem murarskim, Szymonem Vesligajem, który był znany w całej okolicy,

jako łowca nietoperzy.

Vesligaj z łowienia nietoperzy uczynił sobie nader intratne źródło dochodów, korzystając z rozpowszechnionego wśród ludności przesądu, że zasuszony

nietoperz jest niezawodnym talizmanem szczęścia.

Vesligaj preparował setkami te talizmany a odbiorcami jego były przedewszystkiem młode dziewczęta, gdyż specjalnością zasuszonej kostki nietoperza

jest zwabianie wielbicieli.

W poszukiwaniu nietoperzy pomyślny handlarz talizmanów zapuszczał się do starych rud, wyprawiał się do lasów i wspinał na wieże kościelne.

Przed niejakim czasem ślad po nim zaginął.

Po uczynionem obecnie odkryciu jego trupa okazało się, że widocznie w swej wyprawie po talizman szczęścia

potknął się na gzymsach wieży

i runął stamtąd w niszę, położoną o kilkaset metrów niżej, znajdując śmierć na miejscu. Pod jego ciałem znaleziono wysuszonego nietoperza. Tak chętnie dostarczany innym talizmanem szczęścia, jemu samemu przyniósł nieszczęście.

Powietrze paliło żarem, a siły opuszczały wiosłarzy.

Ogień zbliżał się coraz szybciej, do nozdrzy zaś dolatywał zapach dymu i spalonych.

Zdawało się iż wszystko stracone.

Naraz dr. Delish dał rozkaz:

— Przybijaj do brzegu i w wodę!

Za chwilę zanurzyli się podróżnicy po szyję w rzece a głowy okryli namoczone

niebieskimi szmatami.

Tuż nad nimi zasyczały gałęzie i las

stanał w płomieniach. He czasu

upłynęło w tej niezwyklej pozycji,

nie wiedza dokładnie podróżnicy. Każda sekunda wydawała się im wiecznością.

Wysoko już było na niebie słońce, gdy

minęło niebezpieczeństwo.

Na domiar nieszczęścia

spłonęła łódź na wodzie.

Ocalała się natomiast antylopa, ukryw

szy się za przykładem ludzkim w nurfach rzeki.

## Krótceki sądowe.



## Łowca posagu w dolarach.

Niewierny narzeczony.

W dzisiejszych ciężkich czasach ludzie chwytają się wszelkich możliwych i niemożliwych sposobów, aby się na powierzchni życia utrzymać. Wielu jest takich, którzy w błogosławionych czasach paska oraz inflacji żyli sobie, opływając we wszystko, niby paczki w masle. Wyszedł taki gość jeden z drugim na Piotrkowską, u Komara posiedział i już gotóweczka jest!

Przeszłość to bezpowrotna. Marny obecnie jest los tych młodzieńców. Jedyńm i ostatnim ratunkiem dla nich są spekulacje na tle matrymonialnem. Polowanie na posagi odbywa się ze szczególną nienowotną w dziejach zjadłości. I jak na drożdżach rośnie ciągle ilość panien, padających ofiarą sprytnych oszustów, którzy po wyludzeniu całego lub znacznej części posagu, ulatniają się, jak kamfora, bynajmniej nie mając zamiaru zaprzac się w jarzmo Hymenu. W sądach mnóstwo jest skarg tego rodzaju. Jedną z takich spraw podajemy.

### WSPÓLCZESNY NARZECZONY.

Pan Ita Lewin, młody człowiek, lat około trzydziestu, spłajnowany całkowicie, po stanowił zaręczyć się z jakąś posażną panną. Zaręczyny nie zobowiązuja jeszcze do zawarcia małżeństwa, myślał sobie pan Ita, a narazie można będzie za cudze pieniądze ubrać się przyzwoicie i żyć, jak hrabia. Zabrał się natychmiast do dzieła. Zapoznał się z niejaką panną Pessa Szajnberg, niewiastą, której przedłużające się dziewictwo dawało się dotkliwie we znaki. Posiadając ładną sumkę dolarów, nie traciła przecież nadziei zaznania rozkoszy życia małżeńskiego. I radość jej nie miała granic, gdy zawarł się pan Ita. Zakochał się z miejsca w pannie, oświadczył się i wkrótce odbył się jak najbardziej formalne zaręczyny, podczas których uszczerpnął się w spe wreczyl przyszłemu zięciowi znaczną część posagu.

I wówczas stała się rzecz dziwna.

### ULOTNIŁ SIĘ, ALE GO ZNALAZŁA...

Pan Ita, dotychczas dni całe spędzający ze swą narzeczoną, zaczął ją zanadbywać. Coraz to rzadziej ją odwiedzał, aż któregoś dnia zniknął. Czekająca panna Pessa, czekała, lzy gorzkie roniąc, lecz widząc, że nieobecność ukochanego przedłuża się zbyt długo, postanowiła rozpocząć poszukiwania. Jakoż udało się jej stwierdzić

Libreciści operetkowi z upodobaniem kreślą karykaturalne obrazy życia monarchicznego — temat to w dzisiejszych, demokratycznych czasach bardzo miłe przez publiczność przyjmowany. Wyobraźnia jednak najbardziej dowcipnego humorysty nie mogłaby się zdobyć na nakreślenie życia królewskiego tak, jak je naprawdę znaleźć można

na dworze Beja Tunisu.

Jak wiadomo — Tunis nie jest francuska kolonia lecz samodzielnym, autonomicznym państwem stojącym pod protektorem Francji.

Obecnie panuje miłościwie w Tunisie Mahommed el Habeb Bey, człowiek dźwigający na swym dostojnym grzbiecie pokazną liczbę krzyżyków. Władca zajmuje się zasadniczo trzema sportami:

przepada za grą w domino,

uprawia również wioską „Scope“, oraz namiętnie łowi ryby. Można przez całe lato widzieć Beja, siedzącego w zatoce

Tunisu z wędką i czyhającego godzinami na ryby.

Ponadto Bej bardzo chętnie bawi się krawiectwem, w czym ma posiadać wiele zrzeczności.

Uszył sobie nawet ten wspaniały, paradny uniform, w którym niedawno paradował na galowych przyjęciach w Paryżu.

Lubi również gotować. Nieraz zagląda do kuchni, przypasuje fartuch kucharski i gotuje najrozmaitsze potrawy, które dwór później z prawdziwym poświęceniem zjada. Liczne zaburzenia żołądkowe nie odstraszały wcale władcy od tych prób kulinarnych.

A wreszcie Mohammed el Habeb Bey nie zapomina o dziedzinie duchowej, maluje!

Wyobraża sobie nawet — a utrzymują go w tem złudzeniu pochlebcy i dworacy — że jest mistrzem pedzla. W sali audiencyjnej wisi autoportret Beja, naturalnej wielkości. Portret jest zupełnie podobny, ale w tajemniczeni wiedzą, że oryginał władcy został dokładnie „poprawiony“ przez pewnego

znakomitego malarza francuskiego, przebywającego stale na dworze Mohameda.

## Zęby plombuję i wyrrywam!...

Domokrąźni dentyści.

W Budapeszcie asystenci techniczni dyplomowanych dentyistów, nie mający prawa do praktyki i leczenia pacjentów wpadli na pomysł

zdobywania chorych niezwykle drogą.

Oto chodząc z narzędziami dentyistycznymi od domu do domu, odwiedzają lokatorów i ofiarowują im swoje usługi, przy czym

przedstawiają się jako dentyści.

Wiadomo, że nikt chętnie do dentyisty nie idzie, że każdy odkłada leczenie zębów jak tylko może, skoro wszakże dentyista zjawia się w mieszkaniu, ludzie

szybciej zdecydują się na plombowanie czy wyrwanie zęba.

Stąd ci domokrąźni dentyści mają rozległą praktykę i wytwarzają niebezpieczną konkurencję dla dentyistów dyplomowanych. Ponieważ jednak ci wędrujący asystenci przez nieumiejętne leczenie spowodowali

niejedną groźną komplikację i zakazanie krwi, przeto dentyści ogłosili protest i zwrócili się do władz odpowiednich z żądaniem zakazania tych praktyk.

## Oswojony słoń prowokatorem swych kolegów.

Hałaśliwe polowanie.

Słoń, bliski krewny mamuta czy mastodonta wśród innych zwierząt wydaje się dziś żywym szczątkiem epoki przedhistorycznej. Dziwna jego postać, olbrzymie kształty,

rzadkość wreszcie, czynią zeń przedmiot pragnień myśliwego. Potężne kły, dające cenną „kość słońsiową“ powodują, że tępią go zbyt często. Z tej też przyczyny szczególnie słoń afrykańskie są znacznie przezebione i niedaleki już jest czas ich

zupelnej zagłady.

W pomyślniejszych nieco warunkach znajduje się słoń indyjski. W kraju maharadzów zdawien dawna używają je jako zwierzęta robocze. Mniej też na nie polują, natomiast

częściej łowią i oswajają.

Roboczy słoń indyjski jest w stanie unieść na sobie około 50 centnarów, pociągnąć zaś około 80, przyczem potusza jeszcze przed sobą zapomocą trąb, ciężar 30 centnarów. Prócz tego słoń wyrwya wielkie drzewa z korzeniami i

zanosi je na miejsce robót.

Szybkość biegu słońsi jest wielka. Najszybszy rymak nie może go prześcignąć. Olbrzymie to zwierzę, napozór tak ciężkie i niezgrabne, z niezwyklej zrzecznością wspina się na góry i

równie umiejętnie z nich schodzi.

Nic dziwnego, że wobec tych zalet Hin-

dusi wolą łowić i oswajać słońsi, niż go zabijać. Odbywają się takie łowy nader ciekawie. W Indjach istnieje

cała rodzina łowców dzikich słońsi,

którzy chwytają je przy pomocy słońsi oswojonych.

Przygotowania do takich łowów trwają długo. Rozpoczyna się to od wykonania w lesie wielkiej jamy, kształtem podobnej do olbrzymiego leja. Jamę zakrywa się świeżo

ściętymi drzewami i trawą.

Dookoła budują łowcy palisadę i takim sposobem tworzą niewidoczne, ale mocne ogrodzenie, posiadające dwa wejścia, których bronią potężne bramy. Zasadzka jest gotowa.

I wówczas łowcy poczynają, siedząc na grzbiętach oswojonych słońsi, obejrzeć całą las. Czynią przytem piekielną wrzawę przy pomocy krzyków oraz dźwięków fleatów i gongów.

Osaczone dzikie zwierzęta w panice rzucają się do ucieczki. Pragnąc umknąć natrafiają na przygotowaną zasadzkę i jeden po drugim wpadają do jamy.

Dopiero po kilku tygodniach, gdy złowione w ten sposób słońsi

osłabną z głodu i pragnienia,

łowcy wyprowadzają je stamtąd również przy pomocy słońsi oswojonych, które pełnią rolę „zodorców“ przy tresurze.



## Dzień w Łodzi.



### Historja skradzionego całusa.

#### Krwawe imieniny.

W mieszkaniu Benedykta Winterkiewicza, zamieszkałego przy ulicy Dobrej 18, ludno było i gwarno. Pan Benedykt, starzejący się kawaler właśnie wyprawiał dla przyjaciółek i kolegów ucztę z racji swoich imienin. Zabawa toczyła się ładnie, dopiero nad ranem towarzystwo zaczęło się awanturować.

Po wytoczeniu pekatów butelek, nastąpiły tańce, podczas których goście flirtowali na zabój. Benedykt pijany aż do utraty przytomności, miał swą narzeczoną, pocałował przyjaciółkę kolegi Antoniego Forelskiego. Ten widząc to uderzył solenizanta w policzek z taką siłą, że runął jak długi na ziemię.

P. Benedykt natychmiast podniósł się i rzucił na przeciwnika. Reszta gości rozgorączkowana alkoholem wzięła również udział w bóje. Rzucano na siebie stołki, krzesła, a wrzaski pobudziły wszystkich bezmała lokatorów kamienicy.

Zawezwano policję. Goście ratowali się paniczną ucieczką, zapominając nawet o wierzchnich okryciach. Forelski i Winterkiewicz mimo popłochu walczyli dalej. Obeszwaladniono ich i zawezwano pogotowie, którego lekarz udzielił obu przeciwnikom pomocy.

Prócz tego policja Winterkiewicza i Forelskiego zamknęła w areszcie do wytrzeźwienia.

## Wychowanek dwóch opiekunów.

### Dobre serce dozorczy.

Franciszek Wilczek urodził się w Łodzi w drugim roku swojego życia podrzucony przez matkę znalazł się pod opieką liściwego dozorczy Teofila Brzozowskiego, zamieszkałego przy ulicy Kopernika na Bałutach. Dozorca choć biedny, nie żałował pieniędzy na wychowanie podrzutka. Wilczek

#### rósł jak na drożdżach

i zdradzał coraz to większą chęć do figłów. Minoło zgóra lat 13. Franio nie konfrolowany na każdym kroku, gdyż dozorca nie miał tyle czasu na zajmowanie się wyłącznie dzieckiem, rozburzył się i pod wpływem złych koleżków zaczął zaniedbywać szkołę

i w końcu natękę zupełnie porzucił. Opiekunowie nie mogli go nakłonić do powrotu na ławę szkolną. Franek uparł się i ani rusz. Nie posłuchał Brzozowskich i został urwipółciem nielada, a nawet nauczył się kraść.

Pewnego dnia Franek skradł gospodarzowi domu rozmaite rzeczy wartości przeszło 200 złotych. Poszkodowany zameldował policji, która przeprowadzając dochodzenie, dokonała rewizji w mieszkaniu dozorczy, no i rzeczy skradzione gospodarzowi odnalazła pod łóżkiem.

Franek nie przyznał się do kradzieży. Cała wina spadła na dozorcę, który został skazany na 6 miesięcy więzienia. Nie chcąc rujnować przeszłości wychowanek biedny opiekun nie tłumaczył się przed sądem.

Franek tego poświęcenia nie docenił. Włóczył się i kradł dalej. Brzozowski po odbyciu kary postanowił przypilnować

wychowanek i w tym celu odwiedził Franka na wieś do swego brata ekonomo w małym dworku w powiecie kutnowskim. Tam Franek miał nabrać rozumu i chęci do pracy. Twarda dłoń i surowe poglądy nowego opiekuna były dostateczną rekoimią że zrobią z niego wisusa. Franek jednak i tu postawił na swoim. Najpierw uległością zdobył sobie opiekuna a później czynił

#### co mu się tylko podobało.

Po roku pobytu na wsi 17-letni Wilczek, był już znanym w okolicy złodziejem.

Ostatnią kradzież popełniona przez Franka zanotowana została przez władze

bezpieczeństwa publicznego. Policja zaczęła Wilczka śledzić, lecz ten snąc ostrzeżony o tem dzień przed aresztowaniem, zwałając ekonomo zakneblował mu usta i okradł ze wszystkich wartościowych rzeczy: następnie zbiegł do Łodzi do swego pierwszego opiekuna. Kiedy Franek zjawił się onegdaj Brzozowski ucieszył się wielce jego widokiem i jednocześnie zaniepokoił się bardzo tą wizytą. Niedługo Brzozowski czekał na wyjaśnienie. W nocy do mieszkania dozorczy zaczął się kłóć gwałtownie dobijać.

Franek przeczuł instynktownie, że to policjanci i usiłował poderżnąć sobie brzoźwą gardło. W tejże chwili weszła policja i niedoszłemu samobójcy wytracono z rąk ostry przedmiot. Wilczka przesłano do dyspozycji władz sądowych w Kutnie.

## Koledzy z jednej klasy.

### Gdy przebierze się miarka.

Zygmunt Kownacki i Wiktor Wielicki koledzy z ławy szkolnej żyli w wielkiej przyjaźni.

Obaj spędzali często wieczory w restauracjach gdzie przy kieliszku wspominali o dawnych czasach.

Wielicki lepiej uposażony opływał we wszystko, przyczem był nadzwyczaj koleżeńskim. Inaczej rzecz się miała z Kownackim, który na kiejkiej posiadzie zarabiał bardzo mało. Mimo to lubił grać pana całą gębą i udawało mu się to dzięki wybitnej pomocy Wielickiego.

Przed każdą zabawą rautem, Kownacki pożyczal zwykle od Wielickiego garnitur i pieniądze.

Rzeczy i gotówka przeważnie nie powracały już do swego właściciela. Wielicki nigdy kolegę o zwrot nie prosił, bowiem nie chciał go obrazić. Ostatnio z okazji jakiegoś wieczorku Kownacki wypożyczył od niego trzy krawaty i czując,

## Dom gry w stajni.

### Złapani gracze.

W dużej szopie przy ulicy Wolińskiej 52, będącej kiedyś stajnią dla koni Antoniego Zasady, leżały obecnie stare skrzynie, polamane meble i inne rzeczy. Szopa zamknięta była na kilka spustów i oczekiwała lepszych czasów.

Te jakoś jednak nie nadchodzą, a Zasada nie chciał szopy sprzedawać.

Zamkniętą stajnię upatrzyli sobie jacyś ulicznicy na miejsce do gry w karty. Wyrwali deskę z tylnej ściany i przez otwór

#### dostawali się do wnętrza.

O bytności uliczników świadczyły znajdo-

wane przez Zasadę faszki od wódki, resztki zakąsek i podarte karty.

Zasada postanowił ich ująć. W tym celu przygotował sobie deskę i wczoraj uszawszy szmery w szopie, zakradł się cicho i

#### otwór zabił gwoździem.

Jednocześnie zawiadomił o tem policję. Gdy otworzono drzwi znaleziono w szopie trzech amatorów kart, a mianowicie: Bronisława Niweckiego, Marjana Zduna i Alberta Kunzeja, wszystkich bez stałego miejsca zamieszkania.

#### Osadzono ich w areszcie

do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

że miarka się przebrała począł go mikać. Wczoraj wieczorem W. przechodząc ulicą Zawadzka, zauważył, że przechodzący obok niego Kownacki

#### odwrócił się na jego widok.

Wówczas W. doskoczył do K. i kilku rde rzeniami pozbawił go przytomności. Kownackiego doprowadzili do przytomności przechodnie, zaś Wielickiego pociągnęto do odpowiedzialności.

## Niefortunny figiel małego psotnika.

### Podpiłowane krzesło.

Stanisława Wiśniewska, wdowa, zamieszkała przy ulicy Krzyżowej 30, miała 8-letniego syna Bolesława.

Małec chodził do szkoły powszechnej, a w chwilach wolnych od zajęć oczekując w domu powrotu matki z fabryki, wyrzynał pileczką rozmaite pudełka. Zajęcie to znudziło go wkrótce i chłopiec miał śleńczy nad wzorami zaczął

#### piłować meble w mieszkaniu.

Z tego to powodu Bolek kilka razy dostał od matki porządnie.

W dniu wczorajszym Bolek na złość matce podpiłował nogi u krzesła; kiedy przyszła matka chłopiec schował pileczkę i czekał. Wiśniewska chcąc zawiesić firankę stanęła na owem krześle,

które nie wytrzymało ciężaru. Biedna kobieta upadła odnosząc przytem złamanie nogi. Bolek widząc wijącą się z bólu matkę zaalarmował sąsiadów, ci zaś zatelefonowali po pogotowie ratunkowe Kasy Chorych. Lekarz po nalożeniu opatrunku odwiedził Wiśniewską do szpitala.

I tak zły chłopak został bez matczynej opieki.

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!  
**"Bunt miłości"**  
(Markietanka z Legii Cudzoziemskiej)  
W roli głównej królowa wdzianka, gry i mimiki **Glorja Swanson**

Ceny miejsc: W dnio powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.  
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

**II. BERRY.** 14)

### Niesamowity zakład.

Powieść z życia amerykańskiego.

— On ciebie pocałował? Ty mała bezwstydnico, to mi się podoba.

— Mnie się to też podobało, ale proszę cię, nie rób mi z tego powodu żadnych wymówek, wiesz bowiem, że wszystko, co robi Bob, to święte. Ty go się boisz, podobnie jak inni młodzi ludzie... ciebie się obawiają. Chciałam cię poprosić, żeby Bob nie tę zabral z sobą, gdy oboje pójdziecie do teatru. Cóż ty powiesz na to?

— Co na to powiem? Wiesz przecież, że ciebie kocham, siostrzyczko i chętnie się zgodzę na to, co ci może sprawić przyjemność.

— Ach ty moja kochana królowo! — zawołała Dora zachwycona i rzuciwszy się siostrze na szyję, obsypała jej twarz pocałunkami. — Czy mogę ci jeszcze coś powiedzieć królowo? — dodała po chwili z wahaniem.

— Mów małutka, słucham.

— Zaprośiłam do nas jednego pana, — rzekła Dora.

— I to wszystko? — zaśmiała się Emilia. — Gdzież ty z nim zawarła znajomość?

— Spotkałam go kilkakrotnie u moich koleżanek. Ostatnim razem poprosił mię, abym mu pozwoliła złożyć nam wizytę. Powiedziałam mu, żeby przyszedł dzisiaj albo wiem wiedziałam, że będziesz w do-

mu. Czy to było może niefaktowne z mojej strony?

— Naturalnie, Doro, że to niezupełnie przystoi zapraszać człowieka, niemal nieznanego. Ale ponieważ spotykałaś go w rodzinach swoich koleżanek, to sobie już z mamą jakoś poradzimy. Jakże on się nazywa?

— Alfons Tore.

— Francuz?

— Tak, ale mówi tak doskonale po angielsku, że trudno w nim poznać cudzoziemca.

— Przyznam się, że niebardzo przepadam za Francuzami. Wiem, że to głupie uprzedzenie, ale tlekoć spotkałam którego z nich, mam wrażenie, że to niebieski ptak. Swojem gładkiem obciśceni i umiętnością pochlebiania przypominają mi koty: zawsze czekam chwili, kiedy pokażą swe pazury. Zresztą, mam przecucie, moja kochana, że twój Francuz wcale się nie pokaże...

— Ależ, mylisz się, przyjdzie napewno. Dlatego też byłam taka zdenerwowana; bałam się bowiem, że odejdziesz przed jego przyjściem, a wówczas...

— Pozostane, aby ciebie obronić, — odparła Emilia ze śmiechem. — Poza tem oczekuję lada chwili Boba. Powiedział mi że przyjdzie w południe, a zegar wskazuje już grubo po dwunastej. Może to i on — dodała, słysząc, że dzwonek zadzwieczał energicznie trzy razy po sobie.

Po chwili wszedł Mitchell i zbliżywszy się do Emilii, pocałował ją w czoło.

— Emiljo! — rzekł, — pozwoliłem sobie zaprosić tu jednego z moich znajomych. Nie będziesz mi chyba miała tego za złe?

— Naturalnie, że nie, Roi. — Stworzyła to imię, odrzucając jego nazwiska Lerol-Mitchell pierwszą zgłoskę, co jej po zwoliło nazywać go „królem", bez zwrócenia na to uwagi słuchających.

Tuż po tej rozmowie rozległ się znowu dzwonek i do pokoju wszedł Barnes. Mitchell przedstawił przybyłego obu paniom, poczem zaczął rozmawiać z Dora, aby Barnes mógł bez przeszkody zająć się Emilją. Gdy wkrótce potem Mitchell z Dora oddalił się ku oknu, zajęci żywa rozmowa, Barnes postanowił wykorzystać dogodny moment.

— Pani wybaczy, panno Ramsen, że tak ciekawie przyglądam się pani broszce, ale jestem zapalonym zbieraczem antyków. Kamee są teraz w zaniedbaniu, a jednak do wyrzeźbienia takiego twardego kamienia szlachetnego jest potrzebny wysoki artysta.

— Zupełnie się z panem zgadzam i wcale nie mam panu za złe, że pan się zachwyca moją broszką.

Po tych słowach odpiela broszkę i po dała ją Barnesowi. Była to dokładna kopia guzików, znajdujących się na kamizelce Mitchella z tą jedyną różnicą, że głowa przedstawiała Szekspira, zaś złote ujęcie kamei było usiane jeszcze kilkoma pięknymi brylancikami.

— Pan nie uwierzy, panie Barnes, ale ta broszka, to właściwie najzwyklejszy w świecie guzik.

— To mógł być guzik, ale w każdym razie nie „najzwyklejszy" — odparł Barnes, doskonale udając zdziwionego.

— No tak, przyznaje, że nie całkiem

„zwykły". Pan chyba wie, że jestem zaręczona z pańskim przyjacielem?

Barnes skłonił się na znak potwierdzenia. Niedługo po naszych zaręczynach, wybrałam się na przejażdżkę do Europy. Tam spotkałam jubilera, który był specjalista w rzeźbieniu kamei. U niego zamówiłam serje guzików specjalnych dla mego narzeczonego.

— Czy wszystkie były takie, jak ta tutaj?

— Były podobne, ale niezupełnie. Na tej jest, jak pan widzi głowa Szekspira, na innych zaś była głowa Romeo i Julii.

Teraz Barnes odważył się na śmiały krok. Wyjął znalezione u zamordowanej guzik ze swej kieszeni i podał go Emilji.

— Tu jest kamea z głową Julii. Może to pania zalekawi?

— Ach, rzeczywiście! I to z mej serji!

— Ten guzik należy do serji, którą pan mi obstałowa? Pani zgubiła jeden? Ile ich było początkowo?

— Jeżeli doliczę tę z głową Szekspira, było ich siedem...

Nagle urwała i zarumieniła się.

— Czy pani jest pewna, że ten guzik należy do serji, którą pani kmiła? Jeżeli tak, to z przyjemnością zwróce go prawej właścicielce. Ale czy pani zgubiła jeden guzik?

— Zgubiła? Nie... to znaczy nie wiem.

— Była zupełnie zbita z tropu i z nateżo na uwagę przyglądała się guzikowi. Ale nagle wyraz jej twarzy uległ zupełnej zmianie. — Pomylłam się, — rzekła tak spokojnie, że Barnes był tem zaskoczony. — Ten guzik nie należy do pierwszej serji, chociaż jest bardzo podobny.



# Stosujemy w życiu zasadę: „Śpiesz się powoli”.

## Mądre sentencje na ścianach a... ślamazarna rzeczywistość.

### Czy nas stać na to?

Wykorzystanie czasu jest podstawą organizacji życia. Taka zasada utrwaliła się w naszych czasach w całym kulturalnym świecie, wszędzie mają ludzie ten pewnik przed oczyma i nastrajają życie społeczne podług niego.

Jak dalece zasada ta bywa przestrzegana, niech przykładem posłuży praktyczni, wyrachowani Anglicy. Przed niedawnym czasem zarząd towarzystwa tramwajów i omnibusów w Londynie odwołał się do publiczności oraz personelu wehikułów komunikacyjnych, aby... zarówno jedna jak i druga strona starały się skrócić czas tracony bez pożytku na przystankach przy wsiadaniu i wysiadaniu, gdyż zgodnie z obliczeniami — jedna sekunda czasu oszczędzonego na wszystkich londyńskich przystankach, daje towarzystwu 20,000 funtów szterlingów rocznego dochodu, który może być zużyty na ulepszenia komunikacji...

#### „CZAS TO PIENIĄDZ”...

Śmiesznie, ba — zgoła nierealnie brzmiałaby taka odezwa na naszym gruncie... Nie chodzi tu, naturalnie, jedynie o tramwaje, ale o setki różnych dziedzin naszego życia, w których czas trwoni się nie miłosiernie i całkiem bez potrzeby. Biura urzędy, kantory, instytucje — wszędzie widnieją wprowadzone stereotypowe napisy: „Czas to pieniądz”, „Kończ sprawę i żegnaj” i t. p., które jednak zwraca na nie uwagę?

#### „CUDACTWA”.

Któżby zadawał sobie fatygę obliczania, ile wynosi sekunda czasu, traconego zgoła niepotrzebnie w tel lub owej dziedzi nie życia społecznego?... Marnotrawiony czas trzeboby było zresztą obliczać u nas przynajmniej na godziny, nie na sekundy, stosownie do tego obliczenia wykazywały by też niezawodnie... astronomiczne sumy, a jednak — któżby tam troszczył się o takie „cudactwa”...

#### MY TEGO NIE POTRZEBUJEMY...

My nie jesteśmy „małostkowi”... Wiadomo stać nas na trwonienie czasu i materialnych jego wartości... Dziwne tylko, że bogata Anglia ze swym bogatym społeczeństwem najbogatszym bodaj poza Ameryką jest tak „małostkowa”, czyni drobne wyliczenia i stara się każdą sekundę wykorzystać jak najproduktywniej...

My tego nie potrzebujemy i śmielibyśmy się niezawodnie, gdyby ktoś chciał u nas domagać się oszczędności, kalkulując skrupulatnie czas na „żywa” gotówkę...

#### ŚLIMACZE TEMPO ŻYCIA.

A jednak — spróbujmy ostrożnie. Zastanówmy się tylko zlekka, ile energii zużywa się nieprodukcie, na załatwienie pierwszej lepszej sprawy w jakimkolwiek urzędzie. Funkcjonariusz za okienkiem nie jest przyzwyczajony do szybkiego załatwienia sprawy, interesant — siła rzeczy — również, zarówno jedna, jak i druga strona nie są zbyt przejęte zasadą, że czas to pieniądz...

Tak samo dzieje się w tramwajach, na kolejach, w teatrach — wszystko idzie u nas trybem... jucznego osiołka, taszczące go zwolna worki do młyna...

Zużywamy godzinę tam, gdzie Amerykanin lub Anglik zużywa kwadrans, zaoszczędzając pozostałe trzy na inne sprawy a chociażby na odpoczynek, który też jest korzyścią. My — szastając czasem — ani nie pracujemy tak intensywnie, ani też nie możemy pozwolić sobie na odpoczynek tak racjonalny, jak ludzie energii i czynu.

Nie możemy, bo nas nie stać na to. Moglibyśmy zaś, gdybyśmy potrafili — wzorem Anglików — z jednej sekundy, za oszczędzonej na przystankach, wybić tysiące funtów szterlingów i zużytkować je na reformy, które czynią życie wygodniejszym...

Czy kiedyś ruszymy z miejsca? Czy potrafimy kiedyś przystosować do po-

trzeb życia środki, które stanowią o jego umiejętności i celowym wykorzystaniu? Miejmy nadzieję, że — kiedyś — tak, tym czasem jednak jedno jest pewne. Same napisy: „Czas to pieniądz”, „Kończ sprawę i żegnaj” i podobne sentencje — nie mogą...

(faun)

### Rozmowa na ulicy.



Pan I: — Czy doprawdy zapuszczasz sobie brodę?  
Pan II: — A tak, chyba się nie dziwisz, przy dzisiejszych cenach na krawaty.

## Krwawa kąpiel bezrobotnego.

### Poprzecinał sobie w wannie żyły u obu rąk.

Łódź, 22. 3. 21-letni Stanisław Murczewski, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Moniuszki 9,

udał się do łaźni miejskiej przy zbiegu ulicy Wodnej z Nawrotów. Głównym celem Murczewskiego nie była kąpiel,

lecz samobójstwo.

W kilku minutach po zniknięciu Murczewskiego w kabinie kąpielowej, pracow-

nicy łaźni zostali zaalarmowani jękami. Wyważono drzwi, gdzie ujrano Murczewskiego z

poprzecinanymi żyłami obu rąk.

Desperata przeniesiono do poczekalni zakładu i zawezwano pogotowie, którego lekarz, po nałożeniu pierwszego opatrunku odwiózł desperata do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. Powodem tragicznego kroku brak środków do życia.

## Wiosenne harce samochodów.

### Krótkowzroczni szoferzy.

Łódź, 22. 3. 73-letnia, bezdomna Magdalena Chasta, przechodząc ulicą Przejazd wpadła pod

nadjeżdżający samochód.

Nieszczęśliwa staruszka odniosła okaleczenie głowy i po udzieleniu jej pierwszej pomocy, została odwieziona karetką pogotowia ratunkowego do Zbiorni Miejskiej.

Również w dniu wczorajszym przy zbie-

gu Al. Kościuszki i ulicy 6-go Sierpnia został przejechany przez samochód

28-letni Franciszek Wróblewski, zamieszkały przy ulicy 28 p. Strz. Kan. 33/35. Wróblewski odniósł ogólne potłuczenia całego ciała i karetką pogotowia odwieziony został do domu.

W obu wypadkach interwenjowała policja, która szoferów pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

## Atramentowa wojna o nowy dramat Przybyszewskiego „Mściciel”.

### Autor przeciw krytykowi.

Po każdej premierze polskiego autora rozpoczyna się gwałtowna polemika, pełna błyskawic i grzmotów atramentowych. Walczą albo recenzenci między sobą albo autor z krytyką. Tak dzieje się już od roku.

Bez tej burzy nie obył się „Mściciel”. Stanisław Przybyszewski oburzył się na recenzję teatralną Adama Grzymały Siedleckiego który w głównej bohaterce jego sztuki, w Izie, widzi

„zachłanną wampiryzę zamiast nawskroś szlachetnej polskiej dziewczyny, która wszystkimi korzeniami tkwi w rodzimym gruncie surowej etyki, jaka na jeden fałszywy krok nie zezwala”. I o typ Izę wspomina się Przybyszewski na łamach „Kurjera Czerwonego” dosadnymi słowami: „Pan Siedlecki!

ma czelność twierdzić, że ja taki typ stworzyłem i nigdy go w

## Ciekawość swą przypłacił życiem.

### Tragiczna śmierć chłopca.

Ze Lwowa donoszą: W Brzuchowicach pod Lwowem wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, który okrył ciężką żalobą rodzinę Oplustilów, stale tam zamieszkałą. Oto

syn radcy Izby skarbowej, 11-letni Robert Oplustil, przechodząc leśną ścieżką, przypatrywał się robotnikom, ściągającym drzewo.

W pewnym momencie chłopak podszedł za blisko miejsca, gdzie

spadały ścięte sosny, a jedna z nich upadając na ziemię, ciężarem swym przygniotła go tak, że

małec na miejscu zakończył życie. Tragiczny ten wypadek wywołał w Brzuchowicach wielkie wrażenie.

## Więzień skazany na 8 lat wypuszczony na wolność... przez omyłkę.

Ciekawe stosunki panują w więzieniach w Warszawie. — Przed dwoma laty skazany został przez sąd okręgowy karny w Warszawie niejaki Aleksander Odonowicz vel Józef Maliszewski

na karę 8-letniego ciężkiego więzienia za fałszerstwo dolarów i oszustwo.

Po upływie roku zarząd więzienia ogłosił Odonowiczowi, że kara dobiegła końca i że następnego dnia

ma opuścić więzienie.

Zdziwiony taką uprzejmością więzień, ośmielił się zauważyć, że do końca kary

brakuje mu tylko... 7 lat.

Uwaga więźnia nie pomogła i Odonowicza przemocą wprost wypchnięto z więzienia. Po kilku miesiącach przekonano się,

że więzień miał rację

i rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania za Odonowiczem.

W niedzielę obława udała się i Odonowicza zamknięto na 7 lat.

Odonowicz wrócił do więzienia z tryumfem, twierdząc: przecież ja miałem rację!

## Czerwony kogut w zagrodzie kmięcia.

### Pożar stodoły i szop.

Z Turku donoszą: Wczoraj wybuchł pożar w zagrodzie Antoniego Sobczyka, mieszkająca wsi i gminy Grzybki tureckiego powiatu.

Pastwą płomieni padła stodoła oraz 4 szopy.

Oprócz tego spaliło się zboże, siano i niektóre narzędzia rolnicze. Ogólna szkoda spalonych przedmiotów wynosi około 5000 zł. Zabudowania gospodarza były ubezpieczone w Towarzystwie Ubezpieczeń w Kaliszu

na kwotę 202.540 marek polskich. Pożar powstał wewnątrz stodoły, z czego można wnioskować że wybuch z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem

podczas wieczornego karmienia inwentarza.

swoich sztukach nie mogłem się wyzbyć”.

Na atak Przybyszewskiego w spokojniejszym tonie odpowiada Grzymała Siedlecki w „Kurjerze Warszawskim”.

— Przejrzyjmy biografję Izę — pisze A. G. Siedlecki. — Kocha się w Jerzym.

Jerzy kocha ją, ale nie może poślubić, bo ma żonę. Iza domaga się, aby, jadąc na morze, zabrał ją ze sobą na okręt, jako kochankę. Jerzy nie chce brać na swoje sumienie podobnego postanowienia. Odjeżdża sam. Iza rzuca się w ramiona innego, nie z miłości, ale z zemsty. A gdy ten drugi, Henryk, jedzie również na morze, wówczas Iza każe mu szukać Jerzego. Henryk znajduje go na statku w którym wybuchła burza marynarzy i wyzwala go z rąk zbuntowanych. Gdy donosi o tem swojej kochance, Iza rzuca na niego przekleństwo, że nie zabił Jerzego.

Po przedstawieniu biografji Izę, — Grzymała Siedlecki stwierdza: „Mimo, iż Przybyszewski twierdzi, że Iza to typ z zacisznego modrzewiowego dworku, ja dalej

z całym cynizmem i z haniebną głupotą (słowa Przybyszewskiego w polemice) stwierdzam, że to zachłanna

i rozwydrzona wampiryzka”.

Nie wdając się w spór wielkiego pisarza polskiego ze znakomitym krytykiem, przyznać jednak musimy, że typ Izę w „Mścicielu” nie przypomina niczego... Oledki Billewiczówny,

Pa

Pa

Pa



**SPORT.**

**Bogaty program meczów piłkarskich w Łodzi. Niedzielne niespodzianki.**

C-S) Najbliższa niedziela przyniesie Łodzi wiele emocji, ponieważ program sportowy przedstawia się imponująco. Rozegrane zostaną następujące zawody piłkarskie: EKS — Legja (Warszawa), Turysty — I. F. C. (Katowice), Ł. T. S. G. — Ha-

koah, G. M. S. — P. T. C. oraz projektowane są przez Wydział Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. zawody o mistrzostwo okręgu łódzkiego między klubami pozostałymi w ŁOZPN.

**Lista zgłoszeń do łódzkiej ligi piłkarskiej — zamknięta!**

**16 klubów w nowej organizacji.**

C-S) Komunikacja nam z sekretariatu Komitetu Organizacyjnego Łódzkiej Okręgowej Ligi Piłki Nożnej, że w dniu 20 b. m. została ostatecznie zamknięta lista zgłoszeń do ligi łódzkiej. Zgłosiło się do tego czasu 16 klubów piłkarskich. Lista tych klubów przedstawia się następująco: Ł. T. S. G., GMS, Hakoah, PTC, Sita, Sokół, EKS, Turysty, Burza, Rudzkie TGS, S. S. K. M. (Chojny), K. S. Orkan (Karolew), Makkabi (Zgierz), S. S. Pogon, Kaliski Z. K. G. S., Orle (Zgierz). Zatem całkowicie za liga wypowiedziały się kluby Zgierza i Pabjanic.

Pozostały przy starym związku (ŁZPN) następujące kluby: Union, Widzew, WKS, Szturm, Proсна, Rapid, Bar-Kochba, Concordia (Piotrków), Neszer, Hasmonia, Ka-

dimal, Sokół (Zduńska Wola), St. Słowackiego (Widzew), Kaliski K. S., Radogovia, Samson.

Obecnie toczą się jeszcze pertraktacje co do przyjęcia do ligi „Rapidu”, Samsonu Kadimahu, Hasmoniei, Szturmu oraz Konstantynowskiego Klubu Sportowego, ponieważ kluby te dotychczas nie zdały się całkowicie wypowiedzieć „za” lub „przeciw” lidze. W dniu 20 marca odbyło się w lokalu EKS posiedzenie Komitetu Organizacyjnego z sekretarzem Generalnym P. L. P. N. p. Piotrowskim, na którym postanowiono odbyć w niedzielę, dnia 27-go marca Walne Zgromadzenie Klubów Ligi wych w celu dokonania wyboru zarządu ligi i zarządu głównego.

**Walne Zgromadzenie Kolegium Sędziów w Łodzi.**

**Ciekawa sytuacja.**

C-S) W dniu 2 kwietnia odbył się w Łodzi walne zgromadzenie Kolegium Sędziów ŁOZPN w celu zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją dla członków Kolegium Sędziów, ponieważ w myśl zarządzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej

sędziowie nie mają prawa sędziować zawodów klubów należących do Polskiej Ligi Piłki Nożnej. Na zebraniu tem sami sędziowie wypowiedzieli się za lub przeciw lidze.

**28 tysięcy złotych na budowę boiska sportowego ofiarował Magistrat m. Piotrkowa.**

C-S) Dowiadujemy się, że staraniem p. Tomczyka przy wybitnym poparciu wiceprezydenta m. Piotrkowa p. Hudełka Magistrat m. Piotrkowa udzielił tamtejszemu garnizonowi 28 tysięcy złotych na budowę

wie olbrzymiego stadionu sportowego. Roboty na terenie przeznaczonym na boisko zostały już podjęte; przewidziane jest wybudowanie wielkiej pływalni, bieżni, skoczni i boiska footballowego.

**Sprawa przyjazdu najszybszego biegacza do Warszawy.**

C-S) Sprawa przyjazdu Paavo Nurmi do Warszawy wchodzi na realne tory. Zarząd Polskiego Związku Lekko-Aletycznego wystosował do Związku Fińskiego

list z zapytaniem, czy Nurmi pragnie startować w konkurencji międzynarodowej, czy też tylko z zawodnikami polskimi.

**PZB nie chce komisarza olimpijskiego.**

Polski Związek Bokserski polecił swoim delegatom na Walne Zgromadzenie Zw. Polskich Związków Sportowych sprzeciwić się proponowanemu ustanowieniu komisarza olimpijskiego, a zwłaszcza przeciwko atrybucjom tegoż. Projekt ZZ prze widuje, że związki państwowe doboru zawodników na olimpiadę uskutecznią mo-

głyby tylko za zgodą „komisarza olimpijskiego”. PZB zaś wychodzi z założenia, że każdy związek państwowy będzie posiadał „kapitana związkowego”, który w danej dyscyplinie lepiej będzie mógł zorganizować się w posiadany materiał zawodników, niżby to mógł uczynić komisarz olimpijski. (c)

**Liga nie może liczyć na poparcie w Poznaniu. Odezwa Związku Okręgowego.**

Najbardziej zdecydowany opór i brak jakiegokolwiek poparcia napotyka nowo powstała liga w Poznaniu. Powstanie jej, a co zatem idzie rozłam w piłkarstwie polskim, uważany jest w Poznaniu, porządk słusznie, za zamach na praworządność. Liga nie może liczyć w Poznaniu na poparcie żadnego organu prasowego. Wszyscy sprawozdawcy sportowi wypowiedzieli się przeciwko lidze, a pisma ogłosiły jed-

nobrzniące komunikaty, w których między innymi oświadczają, iż powstrzymywac się będą od jakiegokolwiek omawiania i dawania sprawozdań z imprez ligowych. Niezwykle ostro wystąpił i związek okręgowy w Poznaniu oraz pisma codzienne przeciwko konferencji zwołanej w sprawie ligi przez Wartę. Odezwa zawiera kilka zwrotów wręcz wrogich w stosunku do Warty. (e)

**Polska staje do rozgrywek o puchar środkowo-europejski.**

**Jakie państwa zgłosiły swój udział.**

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Budapeszcie konferencja piłkarska, zwołana w celu zorganizowania rozgrywek między państwowych o t. zw. puchar środkowo-europejski. Do rozgrywek tych stają następujące państwa: Austria, Węgry, Czechosłowacja, Szwajcaria, Polska, Węgry, Jugosławia i Rumunia. Każde państwo wy-

stawia do turnieju dwie drużyny, a mianowicie zwycięzcy w państwowych rozgrywkach o puchar i zwycięzcy w rozgrywkach o mistrzostwo kraju. W wypadku gdy ten sam klub zdobędzie zarówno mistrzostwo, jak i puchar, do turnieju staje wtedy drugi klub w mistrzostwie lub pokonany finalistą w rozgrywkach o puchar. (e)

**Pantomina plastyczna.**

Po raz pierwszy wystawiona będzie w Łodzi przez p. Zdobych Janczewską pantomina plastyczna z aktach pod tytułem „Kraina Baśni”. Fabuła i układ pani Z. Janczewskiej, muzyka Szumanna i Szuberta, wykonanie zespołu tancer-

nego, wozie Szkoły Państwowej Tańców Rytmicznych (dorosłych i dzieci) i Zenobii Janczewskiej.

Przedstawienie to, którego wróżyć należy wielkie powodzenie, odbędzie się dn. 27 marca w Teatrze Miejskim.

**Życie ekonomiczne.**

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.**

Za 100 złotych: Zurych godz. 9 rano 58.00, godz. 12 57.90, Berlin 46.88—47.12, wypłaty na Poznań 46.835—47.075, Gdańsk 57.49—57.63, wypłaty na Warszawę 57.44—57.68, Wiedeń czekci 79.07—79.57, banknoty 78.82—79.82, Praga 378, Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

Londyn, Nowy Jork 4.85 19/32, Holandia 12.3 1/4, Francja 124.01, Belgia 34.93 1/4, Włochy 107.75, Niemcy 20.46.5, Szwajcaria 25.24.75, Danja 18.22 1/4, Szwecja 18.13 7/8, Norwegia 18.62, Helsingfors 122.65, Praga 163.87, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50 za 1 funt szterl.

Paryz. Londyn 124.03, Nowy Jork 25.54 1/4, Belgia 35.5, Szwajcaria 491.

Zurych, Paryz 20.35.5, Londyn 25.24.5, Nowy Jork 5.19 7/8, Berlin 123.32.5, Wiedeń 73.15, Warszawa 57.90, Budapeszt 90.80, Bukareszt 3.11, Tendencja niejedno lita.

**BAWELNA.**

Nowy Jork, 21. 3. — Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Gofu 35.000, we-

wnątrz kraju 11.000, wywóz do Anglii 4.000, na kontynent 13.000. Loco 14.04, marzec 14.09, maj 14.21 — 14.22, lipiec 14.40 — 14.42, sierpień 14.46, wrzesień 14.52, październik 14.57, listopad 14.63, grudzień 14.73, styczeń 14.73.

Nowy Orlean, 21. 3. — Loco —, marzec 14.29 — 14.30, lipiec 14.38 — 14.40, październik 14.48, grudzień 14.58.

Liverpool, 21. 3. — Havas, Notowania początkowe, Marzec 7.22, maj 7.35, lipiec 7.47, październik 7.56, Notowania końcowe, marzec 7.46, maj 7.58, lipiec 7.72, październik 7.81.

Brema, 21. 3. — Bawełna amerykańska 15.53 centów dolarowych za lbs.

**NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ SYTUACJA NIETYPOWA.**

Warszawa, 22. 3. Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. franco stacja załadowania, w nawiasach franco Warszawa. Zyto kongresowe 41.25, o-wies pomorski 36.15 — 36.25, — poznański siewny pg. próby 37.00, otręby żytnie (28.00). Tendencja na żyto i pszenicę co-kołwiek słabsza. Obroty średnie.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Na zebraniu giełdowym po kilkuniedziej wyższe słabszą tendencję wykazały Włochy, nieznaną zaś zniżkę Wiedeń i Belgia. Obrót ogólny wynosił 20,000 dolarów, z czego 100,000 przypadło na dolary efektywne, a zapotrzebowanie

całkowicie pokrył Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy. Dolar w obrotach prywatnych kształtował się 8.93 1/4. Złotem nie zrobiono żadnych transakcyj, wymieniano tylko kurs 4.74 w żądaniu, chciano zaś płacić 4.72.

Z papierów państwowych zwykłała 10 proc. pożyczka kolejowa, której materiał stopniowo wyczerpuje się, przyczem prawdopodobnie dostaje się do rąk takich, z których nie wraca z powrotem do obrotu giełdowego, lecz przetrzymywana jest jako lokata kapitału. Pozostałe papiery państwowe utrzymały się przy obrotach średnich. Listy zastawne

miejskie wykaz. większą zniżkę, ziemskie zaś mniejszą, a prowincjonalne były nadal poszukiwane. W prywatnych obrotach zrobiono

5 proc. listami zast. m. Łodzi rublowymi po 23, i 4 1/2 proc. po 20 za 100 rb. Obligacje były w zaofiarowaniu. Urzędowy kurs gramu złota okrojony został na 5.9484, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie na 172.69.

**Drobne odchylenia na rynku akcyjnym.**

Na zebraniu giełdowym przeważała tendencja słabsza, nie było jednak dużych odchyień kursowych, gdyż zlecenia na kupno ze strony banków były dosyć duże i dlatego pod koniec kursy zaczęły się poprawiać. Daje się wyczuć, że najbliższym czasie nastąpi znów poprawa, nie widać bowiem chęci od dawania. Mniejsze zainteresowanie tylko zapanowało ze strony zagranicy.

**Ceny rynków łódzkich.**

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich przedstawiały się następująco:

Nabiał: masło osekowe 5.00 — 5.50 do 6 zł.; masło śmietankowe 7.00 — 7.50 do 8 zł.; za kilogram; jajka 1.80 — 1.90; za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych placono od 2.00 do 2.20; jajka skrzyn'owe sprzedawano 1.70 — 1.90 za mendel; za litr twarogu żądano od 1 zł. do 1 zł. 50 gr.; za litr śmietany słodkiej placono 1.70 — 1.80; zaś za litr śmietany kwaśnej (zbieranej) żądano 1.90 — 2.00 do 2 zł. 40 gr.; za litr. mleka słodkiego placono od 45 do 55 groszy.

Drób: kura 6.00 — 7.00 do 8 zł.; kaczka od 7.00 do 9.00 zł.; gęś od 9.00 do 15 zł.; indyk od 13.00 do 18 zł.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków od 16 do 19 gr.; za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) placono od 14 do 16 zł.; za kilogram marchwi od 15 do 25 gr.; za kilogram buraków od 20 do 30 gr.; zaś za ćwiartkę marchwi od 2 do 3 zł.; za ćwiartkę buraczków ćwikłowych od 2 zł. 50 gr. do 4 zł.; kilogram cebuli zwykłej od 70 do 90 gr.; kilogram cebuli cukrowej od 90 gr. do 1 zł. 20 gr.; peęczek włoszczyzny 10 gr.

Owoce (cena za jeden kilogram) jabłka od 1.20 do 3 zł. 50 gr.; (cena za jeden pud) jabłka do jedzenia od 17 do 20 zł.; jabłka na kompot od 12 do 18 zł.

Ruch na rynkach duży.

**REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI.**

W dniu wczorajszym w kościele św. Krzyża rozpoczęły się rekolekcje dla pań. Trwać one będą do niedzieli 27 marca. W tym dniu o godz. 7 i pół rano komunie św. i błogosławieństwo papieskie udzieli J. E. ks. biskup Tymieniecki.

Rekolekcje dla panów rozpoczną się w dniu 27-ym marca o godz. 1-szej po południu i trwać będą do soboty 2 kwietnia właściwie.

**Bandaż „Elasta”.**

Bandaż „Elasta” wynalazek St. Lewińskiego z miasta Łodzi i przez tegoż opatentowany na Rzeczpospolitą nie był dotychczas należycie ogłoszony ze względu na przeprowadzone próby przez pp. lekarzy ginekologów i chirurgów; osobście na ten cel dawaliśmy chorem bezpłatnie bandaże. Po półtorarocznych zabiegach stałe przed Szan. Publicznością ze świetnym rezultatem i oznajmiam obecnie, że patentowanym bandażem „Elasta” w przeciagu nawet kilku miesięcy leczą się cudownie żylaki, gruczolę, zastoiny krwi w żyłach, zapalenie stawów, artretycznie wysadzone kości, nabrzmiałe czyli opuchnięte nogi. Niekształtne nogi stawet w ciągu kilku miesięcy doprowadza się do normalnego stanu. Noga lub ręka wyjeta z gipsu, noga wywichnięta ze stawów, wręczają po założeniu bandaża „Elasta” do dawnej formy.

Pończochy gumowe zagraniczne musiały ustąpić z tego powodu, że mało były skuteczne i droższe o 100 proc. Od osób, które leczyły się cała mi latami bez skutków, otrzymując obecnie podziękowania za bandaże „Elasta”, jak np. z Wielkopolski. St. Lewiński.

Wielmożny Pan St. Lewiński  
Łódź, ul. Nawrot.

Niniejszem składam moje najserdeczniejsze podziękowanie za nadesłany mi bandaże „Elasta”; zaznaczam, że bandaże „Elasta” działa wprost zdumiewająco zatem mogę każdemu który cierpi na żylaki, bandaże p. Lewińskiego jaknajsumleńniej polecić.

Z poważaniem  
T. Larek.  
Kamorz. 3. III. 27. p. Żerków, pow. Jarociński, Wp.

Wielmożny Pan St. Lewiński  
Pracownia ortopedyczna w Łodzi.

Niniejszym wyrażam Szan. Panu podziękowanie za czynnane bandaże „Elasta” z których jestem ba ozo zadowolony, gdyż przyniosły mi one wielką ulgę w cierpieniach nóg.

Z poważaniem  
Feliks Mickiewicz  
Szczepreszyn, 18. VIII. 26 r. Ziemia Lubelska.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa** — malarska rzeźby grafiki. **Czytelnia** — audycje radiofoniczne.

**Miejski Kinematograf Oświetlowy — Kurjer Carski** — Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Apollo” „Czarny Pierrot”** — Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Casino” — Studnia Jakóba** — Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10, 8 i 10 wiecz.

**„Corso” — Nowe przygody Fautomasa** — Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

**„Czary” — Porwanie dziewcząt z wyspy San Silos. (Handlarze żywym towarem)** — Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

**„Dom Ludowy” — „Bunt miłości”** — Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pol.

**„Grand-Kino”. Listy, które go nie doszły** — „Imperial” — „Sienka Riazin.”

**„Luna” — „Sklamałam”** — Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

**„Nowości” — „Szatan Oceanów”**

**„Odeon” — „Trędowata”**

**„Reduta” — Człowiek z Autem.** — Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

**„Resursa” — „Naszynik czy dziewczyna”** — Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.



**Spółdzielnia Pracowników Państwowych Wiedzi, miasto moich marzeń!** — Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, po raz przedostatni na przedstawieniu wieczorowym pełen sentymentu i humoru „Proboszcz wśród bogaczy” z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej. Ceny najniższe (od 50 gr. do 3 zł. 50).

Jutro, środa, również po cenach najniższych, berwna, efektowna komedia kostiumowa Adama Grzymały-Siedleckiego „Popas Króla Jegomości”.

## TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18). Dziś, we wtorek wieczorem i dni następnych pięknie wystawiony na naszej scenie popularnej chiński dramat egzotyczny „Mandaryn Wu”. Reżyseria M. Bieleckiego. W rolach głównych pp.: Wernisówna, Openówna, Bielecki, Urbański, Grewicz i Jarocki.

W bilety zaopatrywać się można w obu kasach teatru: w pierwszej przy ul. Ogrodowej 18, od godz. 11 do 2 po poł. i od 5 do 10 wieczorem oraz w drugiej kasie w cukierni Gostomskiego od godz. 11 do 2 po poł. i od 4 do 7 wieczorem.

W przygotowaniu dla sceny przy ul. Ogrodowej znakomita komedia „Sobowót”

## NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: M. Epszteina (ul. Piotrkowska nr. 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska nr. 95), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), Gorfaina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

## Radjo-kącik

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 22 marca.

Warszawa, 1111 m. — Godz. 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 16.45 Odczyt p. t. „Jak książka powstaje”, wygłosi p. Świerkowski; 17.15 Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. prof. Jan Dworakowski (dyrekcja) i p. Walerja Dobosz - Markowska (śpiew). W programie: Kalman, Fr. Lehar, Jacobi, Benatzky, O. Fertaš, Delibes, Tad. Sygietyński i inni; 18.40 Rozmaitości; 19 Odczyt p. t. „Pod dźwięki Karmanjoli” (z dziejów rewolucji francuskiej) wygłosi prof. W. Dzwonkowski; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Odczyt p. t. „Spinoza” (w 250-tą rocznicę zgonu) wygłosi prof. Ign. Myślicki; 20.30 Koncert wieczorny kameralny, poświęcony twórczości Beethovena. Wykonawcy: Róża Benzefowa (fortepian) i p. Lidia Kmitowa (skrzypce). W programie: sonata skrzypcowa C-moll op. 30 Nr. 2 i sonata A-dur op. 47 (Kreutzerowska); 21.45 Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Berlin, 483,9 m. — 11 Koncert z płyt gramofonowych; 16.30 Koncert muzyki lekkiej; 20.30 Wieczór beethovenowskiej muzyki kameralnej; w programie: trio c-moll sonata Kreutzerowska oraz kwartet smyczkowy; 22.15 Muzyka taneczna.

Frankfurt, 428,66 m. — 16.30 Koncert popołudniowy, poświęcony twórczości J. S. Bacha; 20.15 Wieczór kabaretowy; 22.15 Muzyka taneczna.

Wiedeń, 517,2 m. — 11 Poranek muzyki lekkiej; 16.15 Koncert popołudniowy, poświęcony twórczości Beethovena; 20.05



Achmed Zogu Bej, prezydent Albanii — który w celu utrzymania się u steru władzy oddał swą ojczyznę pod protektorat Włoch. Jugosławia uważa usadnienie się Włoch u jej boku za zagrożenie niepodległości, wobec czego doszło do groźnego zaostrzenia stosunków między obu państwami.

Dr. **STUPEL**

Szkoła 12. Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 wiecz.

Dr. med. **Niewiażski**

Sienkiewicza 34. Choroby skórne i weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 5 do 8 po południu.



## NOWE PRZYGODY FAUTOMASA

W roli głównej Bohaterska

**Pearl White i Antonio Moreno**

## 1. Tajemnicza Maska 2. Zwycięstwo nad Fautomasem

UWAGA: Obecnie jest wyświetlana 1 serja p. t. **TAJEMNICZA MASKA** w 15 wielkich aktach.

## Grand-Kino | Listy, które go nie doszły

Pocz. o g. 5-ej, ostatn. o g. 10.

W rolach gł. demoniczny **Bernard Goetzke, Albert Basserman, Marcela Albani, Lia Pankau, Lins Asther.** **NAD PROGRAM ???**

Romantyczna przygoda Europejczyka w Chinach, w 8 wielk. akt. p. g. powieści baronowej von AERKYLD



Dziś wspaniała premiera!

## Reżyseria genialnego Dymitra Buchawieckiego POLA NEGRI

# „SKŁAMAŁAM”

w przepięknym dramacie o miłości i koronie p. t.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. CHWATA

**ODMROŻENIE**  
Maść (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się niekończąc.  
Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

**LECZNICA**  
dla przychodzących chorych, gabinet dentystyczny i Instytut Reontogenowy (Djagnostyka, terapia powierzchniowa i lekko-głęboka)  
przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33  
Lampa kwarcowa. Dżermieje. Szczepienie ochronne. Analizy.  
Przyjmują lekarze:  
Dr. GOLDSTEIN-POLAK  
Dr. JUSTMAN  
Dr. M. KANTOR  
Dr. PAPIERNY  
Dr. RAKOWSKI  
Dr. ROZENCWAJG  
Dr. ROZANER  
Dr. WAJNBERG  
Dr. STUPEL  
Lekarz dentyista GRODZIENCZYK N. ROSES  
Lecznica czynna cały dzień.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.  
**KONSTANTYNOWSKA 9.**  
Przyjmuje od 12—2 i 5—7.

Najuporczywszy **Ból głowy** usuwają znane od lat 30 proszki z Kogutkiem  
zładac tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.

**Dr. med. EKKERT**  
Kilińskiego 143 przy Główniej: choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12—1 1/2 od godz. 6 1/2—3 1/2

**Dr. M. Glazer**  
Zielona 6. TEL. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

**DR. MED. PRYBULSKI**  
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1 Telefon 25-38.

**Dr. H. GUBICZ**  
Cegielińska 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

**Dr. S. Lewkowicz**  
Choroby skórne, weneryczne i płciowe  
**KONSTANTYNOWSKA 12**  
Tel. 55-52.  
przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

**Dr. Heller**  
Choroby skórne i weneryczne. **Sienkiewicza 52** róg Nawrot w g. 3—5 i 8—9 Ceny lecznicze

**Dr. Heller**  
Choroby skórne i weneryczne. **Sienkiewicza 52** róg Nawrot w g. 3—5 i 8—9 Ceny lecznicze

Przedam tremo umywalnicę, białą, nitarke mahoni (tanio) Juliusza 4, m. 11.

Łokój słoneczny dla dwóch pań — z utrzymaniem. Juliusza 4, m. 11. 991

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk. **OLLA** jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą. **OLLA** ma udowodniono największe rozpoznanie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

**Dr. Heller**  
Choroby skórne i weneryczne. **Sienkiewicza 52** róg Nawrot w g. 3—5 i 8—9 Ceny lecznicze

**Dr. Heller**  
Choroby skórne i weneryczne. **Sienkiewicza 52** róg Nawrot w g. 3—5 i 8—9 Ceny lecznicze

**Dr. Heller**  
Choroby skórne i weneryczne. **Sienkiewicza 52** róg Nawrot w g. 3—5 i 8—9 Ceny lecznicze

Do akt. Nr. 1184/26r.

**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Bronisław Pingiełski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 1 kwietnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Brzeskiej 50 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „SS-wie L. M. Cytryn” składających się z 2-eh magli i prasy w wykończalni ocenionych na sumę 800 zł. Łódź, dn. 19 III 27 r. Komornik **B. Pingiełski.**  
W sprawie trwałej zgrabnie tania na raty „Krelyt” Nawrot 15, m. 765

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	— — — —	zł. 2.60
Dla robotników	— — — —	— — — — 2.20
Na prowincji	— — — —	— — — — 3.50
Zagranicą	— — — —	— — — — 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odsyłanie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honoru uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski.**